

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi w miejscu i w pań-  
stwie austro-węgierskiem:  
rocznie 8 kor. (4 złr.)  
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)  
dla zagranicy rocznie  
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje  
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-  
niane do dni 6

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

**Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.**

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ściśle dyskrecyja.

Prenumeratom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 20 ct., które na czy-  
tańcu uiszczyć równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

**Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.**

## Sprawy Towarzystwa nauczycieli ludowych.

(Pierwszy zjazd delegatów odbyty w Rzeszowie d. 5. sierpnia b. r.)

Jak już w poprzednim numerze „Szkolnictwa“ krótką donosiliśmy wzmianką, odbył się d. 5. z. m. pierwszy zjazd delegatów Towarzystwa nauczycieli ludowych w Rzeszowie — i tak przebieg jego obrad jak liczba uczestników i zainteresowanie się prasy jest jawnym dowodem, że Towarzystwo to pomyślnie się rozwija i ma żywotne nadzieje na przyszłość.

Z zaproszonych 74 delegatów przybyło na zgromadzenie 41 a wielu między nimi z najodleglejszych powiatów kraju, w czem uznać należy jedynie chęć współdziałania dla dobra Towarzystwa, bo wszyscy koszta podróży i pobytu w Rzeszowie ponosić musieli z własnych funduszków a przybyli delegaci byli to po największej części nauczyciele szkół jednoklasowych a więc najbiedniejsi i najbardziej twardym losem przygnębieni. Zjechali się jednak na zgromadzenie ochotnie, bo wiedzieli że poufnie a szczerze, *bo nie pod nadzorem i futszywą życzliwością* niepowołanych opiekunów radzić tu będą nad zmianą złych stosunków ludowego szkolnictwa i polepszeniem własnej doli, że będą *w własnym gronie*, nie podsłuchiwanie przez szpiegów i deceptorów. To też serdeczny a poważny nastrój panował w całym zgromadzeniu, nie zakłócił go żaden dysonans; zapal i interesowanie się sprawami porządku dziennego czytać można było na każdej twarzy a wymiana zdań toczyła się swobodnie, bo wypływała z przekonania a nie pod presją moralną, jak to na *innych zgromadzeniach* zwyczajnie się dzieje.

Z nieprzybyłych delegatów nadeszło pisemne usprawiedliwienie 16-tu, oprócz tego nadeszło w ciągu posiedzenia pięć telegramów od członków z życzeniami pomyślnych obrad.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił przewodniczący i prowizoryczny prezes Towarzystwa p. Józef Gutowski krótkie wspomnienie zmarłemu członkowi ś. p. Waleryanowi Schumacherowi, na-

uczycielowi z Jaworowa, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie, poczem zagaił zgromadzenie następującymi słowami:

„Siedm miesięcy upłynęło od chwili, kiedy urzędnie weszło w życie Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicyi. Dziś po raz pierwszy zebraliśmy się, aby złożyć relację o rzeczywistym stanie tej młodej instytucyi. Otóż na podstawie dat przekonacie się pp., że towarzystwo nasze rozwija się jak na początek wcale pomyślnie. Może niezbyt szybkim krokiem idziemy naprzód, ale za to stąpamy pewniej i silniej. Trzymając się ściśle uchwał zapadłych na zarządzie, daliśmy dotąd znak o swem istnieniu i poruszyliśmy w parlamencie imieniem całego nauczycielstwa za pośrednictwem naszego posła dra. Fr. Winkowskiego, kilka spraw najbardziej piekących i tak: 1. Wnieśliśmy do Rady państwa petycję o polepszenie płac nauczycielstwa ludowego, zniżenie lat służby, zniesienie tajnej tabeli kwalifikacyjnej i wydanie jasno określonej pragmatyki służbowej. 2. Wnieśliśmy interpelację do ministra wyznań i oświaty o pogwałcenie ustaw szkolnych przez żądanie od kandydatów na posady nauczycielskie przy szkołach ludowych wyższego typu tj. 5- i 6-klasowych egzaminów wydziałowych. 3. Spowodowaliśmy dalszą interpelację do tegoż ministerstwa o wyjaśnienie, na jakiej podstawie wkraśl się do ustawy szk. z r. 1892 przy art. II., normującym pobory nauczycieli, wyraz „stałych“. Zamierzaliśmy wnieść jeszcze kilka innych również ważnych petycyj — atoli stało się inaczej, gdyż niespodziewanie szybko odroczone została sesya parlamentarna.

„Takie były nasze dotychczasowe starania i zabiegi na zewnątrz. Obecnie zaznaczamy, że stając przed wami, jako delegatami Towarzystwa chcemy, aby pierwsze już nasze słowa były jasne i aby każdy, tj. przyjaciel i wróg, wiedział, jakie są nasze zamiary.

„Oświadczamy tedy najwyraźniej, że *Towarzystwo nauczycieli ludowych podejmuje się pracy celem podniesienia oświaty ludowej oraz pracy dla dobra uciśnionych nauczycieli, że będzie broniło ich interesów w granicach*



*ustawami dozwolonych*, a wreszcie wedle zasobów kasowych spieszyć będzie z pomocą materyjalną.

„Zadaniem dzisiejszego zebrania jest szczegółowe omówienie i stanowcze uchwalenie programu przyszłej działalności Towarzystwa nauczycieli ludowych, który to program będzie nietylko instrukcją dla zarządu, ale równocześnie przewodnikiem dla wszystkich członków towarzystwa, którzy pracy dla wspólnego dobra poświęcić się zamierzają. Jeżeli bowiem cała praca społeczna, a więc i nasza, jako będąca jej odłamem, może być porównaną do budowy, to budowa każda wymaga naprzód: pewnej świadomości celu, pewnego planu i umiejętności do kierowania, a potem pewnych zorganizowanych sił do jej wykonania.

„Świadomość celu w niniejszym wypadku polega na przekonaniu, iż tylko nauczyciele ludowi są prawdziwymi rzecznikami w sprawach oświaty ludowej i że *tylko własnymi siłami i własną pracą* zdołamy wywalczyć należne prawa i wynagrodzenie za pracę.

„Powiedziałem, że do budowy potrzeba planu. Tak jest! Bez planu chociażby dla najdrobniejszej roboty, żaden zdrowo myślący człowiek przystępować nie będzie, to też i Zarząd pragnąc, aby towarzystwo nietylko istniało, ale rozwijało się pomyślnie, postanowił na dzisiejszem zebraniu przedłożyć pod wspólną rozważę taki plan akcji, jaką przeprowadzić należy w przyszłości.

„Do budowy trzeba *sił zorganizowanych* i tu nam wszyscy obojętni albo niechętni odrazu stawiają jako przeszkodę do osiągnięcia naszych zamiarów cyfry, doprowadzające słabości naszego nauczycielstwa. Lecz to nam nie odbiera otuchy, bo wierzymy, że nie strachy — ale energia pomnaża cyfry. Dziś wprawdzie Tow. nauczycieli liczy nie wielu członków w stosunku do liczby nauczycieli w kraju — mamy atoli niezłomną nadzieję, że liczba ta powiększy się dziesięćkroć w krótkim czasie.

„Nie odzywam się wcale do niedołęgów lub wygodnisiów — lecz tylko do wierzących i chcących walczyć w imię idei nauczycielskiej, bo jedynym probierzem żywej wiary jest walka, a jedyną gwarancją zwycięstwa naszego jest wiara.

„Z mego jednostronnego stanowiska — tylko wierzący i walczący zasługują na miano ludzi, bo tylko oni posiadają te cechy istoty ludzkiej, tj. inicjatywę i odwagę — podczas kiedy patrzący, wątpiący i obojętni, choćby nie wiedzieć jak mądry, należą tylko do inwentarza ludzkiego, którzy nie wpływa jako samostny czynnik na bieg wypadków publicznego życia.

„Otwierając I. zgromadzenie delegatów Towarzystwa nauczycieli lud. w Galicyi wołam z radością.

Razem bracia! z dłonią dłońie!  
Serca z sercem, dusza z duszą!  
Wspólnej pracy duch zapłonie  
I zawady się pokruszą!

Bo jedności węzły święte,  
Mają siły niepojęte!

Szczęść Boże! pracy naszej“.

Mowę tę przyjęto oklaskami, poczem nastąpiło szczegółowe sprawozdanie z czynności Towarzystwa przez sekretarza Zarządu p. *Zygmunta Mayera*, który przemówił w te słowa:

„W chwili, gdy wszystkie warstwy społeczeństwa szły za potężnem parciem ducha czasu i szeregowały się w towarzystwa ku obronie swych pogwałconych praw — objawił się ruch i wśród nauczycielstwa ludowego w *Galicyi*. Stanowiło ono dotąd stan wydziedziczony i w jak najsmutniejszych pracujących warunkach. Powołane do spełnienia najszlachetniejszego zadania ludzkości, do urabiania charakterów przyszłych obywateli kraju, napotykało na przeszkody w tych właśnie sferach, które o torowanie im drogi starać się były powinny, czynności ich paraliżowała nietylko walka o byt i o chleb codzienny, ale *stokroć więcej moralna niewola*, w którą wprzągnięto ich myśli i słowa. Szkoła stała się maszyną stojącą na usługi rządzącej w kraju partyi, a nauczyciele automatami, które nakręcała ich osobista chęć, prywatna i sobkostwo. I nic też dziwnego, że przez długie lata takiego stanu, zblednął cel wychowania publicznego, że zapoznawali go nawet ci, których na jego rycerzy pasowano i bezwiednie służyli wrogom swoim i do reakcyjnego pomagali im zwycięstwa.

„Była chwila, gdy nie już zwątpienie, bo przed zwątpieniem musi być wiara, ale jakaś z fałszywego przekonania idąca apatya odwładnęła całem nauczycielstwem, gdy bezwładnie opuszczone ręce, nie chcąc się puszczać w wir eksterminacyjnej walki i godzono się z karygodną rezygnacją na istniejący stan rzeczy. Była chwila gdy urodzeni w materyjalnej i moralnej nędzy pracownicy najszlachetniejszej idei ludzkości schyliłi dobrowolnie kark pod obrożę niewolniczą, przywykli do niej i było im z nią dobrze — jeszcze maluczko a staliby się podobni rzymskim niewolnikom tańczącym w haniebnych okowach.

Ale na szczęście była to tylko chwila przelomu. Nauczycielstwo ludowe poznało, że spełnia wielkie społeczne zadanie i że za twardą swą pracą ma prawo do człowieczego bytu — poznało czem jest i jak po lichwiarsku wyzyskiwano dotąd jego siły i że daleko miało jeszcze do tego uznania, które wielki myśliciel francuski wypowiedział przed laty: „Gdybym cesarzem był, uczyniłbym piastunkę i nauczyciela pierwszymi urzędnikami w państwie“. U nas nauczycielstwo ani ostatnim stanem urzędniczym w państwie nie było — ale raczej było sługą, pomiatanym przez wszystkich kopciuszkiem pogardzanym i nieocenionym. Przebudziwszy się z długiego letargu, poznali nauczyciele ludowi, że mają prawo nie do okruchów, spa-



dłych ze stołów możnych, ich pracą na wysokie wyniesionych stanowiska, nie do suchego chleba kawałka, jeszcze drogą łaski i mnóstwem zastrzeżeń otrzymanego. W najczarniejszej chwili przygnębienia poznali nauczyciele, że to nie jest prawo boskie, ni ludzkie, by żony ich pracowały jak zarobnice, by dzieci ich głodem przymierały i z konieczności uliczny pomnażały proletaryat, by sami na stare lata wybierać mieli między nożem, szpitalem albo torbą żebraczą.

„Trzeba coś zrobić dla nauczycielstwa powiedziano — trzeba zrobić coś koniecznie, by ich uciszyć“. O zaspokojeniu mowy nie było, tylko by ich uciszyć. I szumnych obietnic posypało się tysiące — znaleźli się fałszywi przyjaciele, którzy pod pozorem humanitarnych celów, drogą legalnych praw ziścić mieli nauczycielstwu lepszą przyszłość, a w gruncie rzeczy zastawiali sieci na ich łatwowierność i za kilka pustych frazesów i nigdy niewykonalnych zamiarów kupić chcieli ich wolność słowa i niezależność czynu. Niestety wielu z nauczycielstwa poszło na lep tych złotych obietnic — a smutna zaiste była to wędrówka. Obrabowano ich nie tylko z ufności, którą w przodownikach ruchu pokładali ale nawet co gorsza z charakteru, z godności własnej, zrobiono z nich służalców, płatnych lokajów ster dzierżącej klikki, karjerowiczów pnących się na lepsze posady, kosztem krwi i łez i potu swych kolegów i braci.

„To był w dziejach naszego nauczycielstwa okres chyba najsmutniejszy — bo czyż może być coś bardziej przykrego, jak obraz wewnętrznego rozstroju między pracownikami tego samego zawodu, obraz brudnej zawiści, w której człowiek, człowiekowi był wilkiem“. A okres ten nie był, ale ze smutkiem przypominać mi przychodzi, trwa to dzisiaj... Pocięcha przynajmniej w tem leży, że nasza osobista wina takiego smutnego stanu rzeczy leży dopiero na drugim planie — a pierwszą jest hasło menderów pseudo-nauczycielskiego ruchu: „Divide et impera“ i szkaradne stosunki w ustroju prawnym szkolnictwa galicyjskiego, w którym karyerowiczowstwo i rozliczne krzywdy mają swe uprawnienie.

„Powoli, powoli cofają się jednak nauczyciele i z tej ostatniej fałszywej drogi, na którą nie z własnej winy weszli i przekonują się, że ufać nie można ani radcom, ani doktorom, ani mecenasom — ale siły, co przyszłość nam wyjaśni i ozłoci, szukać należy w samych sobie, w własnych piersiach, w jedności i solidarności.

Reforma stosunków nauczycielskich od nas ma wyjść — my sami wspólnymi siłami ją przeprowadzimy, bo sami najlepiej czujemy, co nas boli i jaka się nam niezasłużona dzieje krzywda. Tylko śmiało, tylko z wiarą, tylko wytrwale, tylko naprzód. Duch przyszłości mówi do każdego z nas: „Weź krzyż twój

i idź śmiało do celu, a zajdziesz, a choćby drogą twoją miała być nie pajęczka zwieszona ponad otchłanią — i po tej zajdziesz, bo cud się zjawi...!“

Oto są główne motywa, które spowodowały gro- no postępowych nauczycieli do zszeregowania się w jeden zbrojny do walki hufiec. Dziś, gdy nawet zarobnicy dzienni i robotnicy publiczni mają silne zawodowe organizacje i nauczyciele ludowi nie mogą pozostać w tyle. I oni pragną by słońce zbliżającego się 20. wieku, w którym tyle nadziei odrodzenia pokładają wszechnarody — oświeciło ich solidarnie złożone dłonie i serca“.

Następnie zdał p. Mayer sprawę z szczegółowych czynności Zarządu, odczytał listy od posłów: Winkowskiego i Luegera, którzy sprawy Tow. popierać przyrzekli, wyjaśnił trudności na jakie organizacja Towarzystwa natrafiła i dotąd natrafia i odczytał jako skarbnik sprawozdanie kasowe\*), za które zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutorium.

Z porządku dziennego nastąpiło omówienie programu działalności Towarzystwa. Referent przew. p. Gutowski zagał obrady nad tym przedmiotem przypomnieniem smutnego stanu szkolnictwa ludowego w kraju

„Galicya jest obecnie największym krajem w Przedlitawii. W procentach bowiem wyrażając to twierdzenie, statystyka wykazuje stosunkowo do reszty Przedlitawii obszar jej okrągło na 26 — ludność cywilną 27 — podatek krwi prawie 30 — udział w wydatkach państwa na administrację 20 proc. Datom tym — mówił p. Gutowski — powinny z natury rzeczy odpowiadać jej stosunki pod względem moralnym i materialnym tj. oświaty i dobrobytu. Tymczasem tak nie jest! Lat temu 47, kiedy kraj nasz liczył o 2 miliony ludności mniej — wśród największej reakcy i ucisku wojskowo-biurokratycznego, mieliśmy 2315 szkół ludowych. Jedna szkoła ludowa przypadała na 1968 mieszkańców — jeden nauczyciel ludowy na 33 uczniów. W roku 1891 zaś przy ludności o 2 miliony większej, istniało szkół, licząc w to nieczynne dla braku budynków lub nauczycieli, zaledwo 3859 — a 2651 gmin nie miało żadnej szkoły ludowej — jedna szkoła ludowa przypadała zaledwo na 1789 mieszkańców — jeden nauczyciel na 85 dzieci. To też nic dziwnego, że stan oświaty ludowej jest nadzwyczaj smutny. Pod- czas gdy w Czechach według ostatniego spisu ludności liczba nieumiejących czytać ani pisać mężczyzn (wyżej lat 6 wieku) wynosiła tylko 4.6 proc., a kobiet 6.9 proc. Galicya liczyła aż 64 proc. płci męskiej a 71 proc. płci żeńskiej analfabetów, i pod tym fatalnym względem daje się przewyższać tylko jeszcze Bukowinie i Dalmacyi. W dodatku przez stworzenie odrębnego gatunku szkół wiejskich i miejskich, jeżeli nie całkiem zagrodzono, to przynajmniej bardzo utru-

\*) Szczegółowe sprawozdanie z czynności Zarządu i stanu Kasy zostanie w swoim czasie ogłoszone drukiem i rozesłane członkom.



dniono ludności wiejskiej i małomiejskiej posyłanie chłopców do szkół średnich.

„Jak wiadomo — mówił dalej p. Gutowski — *Stronictwo ludowe*, którego członkami jest znaczna liczba posłów włościańskich i demokratycznych, oraz ludzi dobrej woli i myśli dla kraju naszego, objęło w zakres swojego programu, uchwalonego w Rzeszowie 28. lipca 1895, między innymi a w szczególności w punkcie 7: „popierać oświatę, przez mnożenie liczby szkół ludowych, polepszenie bytu nauczycieli ludowych, a ułatwienie młodzieży dostępu i uczęszczania do szkół średnich przez zmianę utrudniających w tym względzie przepisów organizacyjnych szkolnictwa ludowego, obniżenie czesnego i zniesienie przymusowego umundurowania. Zarazem popierać oświatę fachową przez odpowiednią organizację szkół przemysłowych i rolnych. Czynić w ogóle wszystko, co oświatę publiczną ułatwia a nie utrudnia.“ Odnośne punkta są zanadto ogólnikowe, dla tego my musimy mieć program o ile można jasny i w każdym kierunku dokładny.“

W tym też duchu po dyskusji blisko 5-godzinnej uchwalono program, który brzmi:

„Przez wszystkie ustawą dozwolone środki, jak rezolucye i petycye, w sprawach szkolnictwa ludowego dążyć winniśmy do zmiany obecnego systemu szkolnego, a przede wszystkim:

1) Żądać aby szkoły były utrzymywane przez kraj, a nie przez gminy;

2) zniesienia Rad Szkolnych miejscowych, a reorganizacji Rad Szkolnych okręgowych (tu podano dokładny plan reorganizacji);

3) przeprowadzić gruntowną zmianę w ustroju szkolnym i usunięcie wadliwego podziału szkół na typy wiejskie i miejskie;

4) żądać wypracowania nowych planów naukowych i książek szkolnych, które winny być ściśle zastosowane do celu szkoły ludowej;

5) domagać się, aby książki szkolne były ile możliwości najtańsze — zaś dla uboższej dziatwy bezpłatnie dostarczane;

6) żądać natychmiastowego zakładania nowych szkół w gminach, które mają przepisaną liczbę dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły, tudzież reorganizacji szkół 1-klasowych na 2-klasowe, gdzie jest liczba dzieci ponad 79;

7) żądać aby potrzebne nowe budynki szkolne stawiane, zaś istniejące utrzymywane były z funduszu krajowego;

8) domagać się zaprowadzenia zmiany w ustawie szkolnej, mianowicie, aby obowiązek uczęszczania do szkoły poczynał się od skończenia siódmego roku i trwał aż do skończenia 13. roku życia. Nauka ma być jednolita we wszystkich szkołach ludowych i trwać ma 6 lat, 4 zwyczajne a 2 dopełniające, obowiązkowe;

9) znieść popisy doroczne w szkole ludowej, oraz usunąć egzamina wstępne do szkół średnich;

10) żądać aby do seminaryów nauczycielskich przyjmowano tylko tych kandydatów, którzy co najmniej z dobrym postępem ukończyli niższą średnią szkołę;

11) żądać usunięcia języka niemieckiego ze szkół ludowych.

*W interesie nauczycielstwa ludowego* żądać należy;

a) uznania nauczycieli ludowych urzędnikami krajowymi a zrównać ich z poborami urzędników państw. o randze XI, X. i IX.

b) równych płac dla wszystkich nauczycieli, którzy posiadają potrzebną kwalifikację do swego urzędu;

c) zniżenia lat służby do 30;

d) wydania jasno określonych ustaw szkolnych i regulaminu szkolnego;

e) wydania szczegółowo określonej pragmatyki służbowej i zniesienia tajnej tabeli kwalifikacyjnej;

f) powiększenia ryczałtu na pauszale szkolne i tak dla szkół jednoklasowych 30 złr. rocznie, zaś dla każdej następnej klasy o 15 złr. więcej;

g) ograniczenia liczby godzin obowiązkowej nauki do 24 tygodniowo;

h) zaopatrzenia szkół wiejskich ogrodem w powierzchni jednego morga oraz potrzebnym budynkiem gospodarskim;

i) przyznania nauczycielom szkół jednoklasowych dodatku za czynności kancelaryjne i zarządzanie szkołą w kwocie 50 złr. rocznie;

k) polecenia urzędowi podatkowemu, aby przesyłały nauczycielom płace za urzędowym przekazem do najbliższego urzędu pocztowego;

l) unormowania wynagrodzenia za naukę robót ręcznych kobiecych mianowicie po 50 ct. za godzinę.

Nad każdym z tych punktów toczyła się ożywiona dyskusja, w której kilkakrotnie zabierał głos p. *Stapiński*, jako reprezentant Rady naczelnej stronictwa ludowego.

W końcu uchwalono na wniosek p. *Mayera* zupełną solidarność pod względem społeczno-politycznym ze Stronictwem ludowym, tudzież polecono Zarządowi wnieść protest do parlamentu przeciw wnioskowi *Ebenhocha*.

Z kolei w myśl porządku dziennego odczytał sekretarz Zarządu p. *Mayer* — Regulamin Towarzystwa i Instrukcję dla Zarządu\*) ułożoną na jednym z poprzednich posiedzeń, które z małemi poprawkami przyjęto.

Nastąpił wybór zarządu, który dokonano kartkami. *Jednogłośnie* wybrani zostali: p. *Józef Gutowski*

\*) Regulamin ten i Instrukcję podajemy na osobnem miejscu



redaktor „Szkolnictwa“ prezesem; p. Zygmunt Mayer redaktor „Mieszczanina“ wiceprezesem; członkami Wydziału zaś pp: Karol Mielnik naucz. z Jabłonicy pol. w pow. brzozowskim, Stanisław Pałka naucz. z Leżyczyny w pow. bocheńskim, Michał Skumiel kierownik szk. z Mszany Dolnej w pow. limanowskim i Stanisław Szczurowski kierownik szk. ze Skawicy w pow. myślenickim. Miejsce sekretarza zarezerwowano do obsadzenia Zarządowi.

Uchwalono wreszcie w roku przyszłym urządzać roczne zgromadzenie delegatów w jednym z miast w wschodniej części kraju, którego wybór oddano decyzji Zarządu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego podziękował przew. p. Gutowski zgromadzonym delegatom za liczne przybycie, wzywał ich do energicznej pracy dla celów Towarzystwa i wskazał obowiązki, jakie na nich ciążyą. P. Pałka w mowie zwróconej do przewodniczącego dziękował inicjatorom za założenie Towarzystwa — p. Stapiński zaś imieniem stronnictwa ludowego przyrzekł popierać zamiary i dążenia nauczycielstwa, w własnym Towarzystwie zszeregowanego.

Po zamknięciu zgromadzenia, fotografowali się uczestnicy w zakładzie p. Janusza, poczem z wspomnieniem rzetelnie podjętej pracy dla ogólnego dobra rozjechali się do domów.

## Głosy prasy

### o zgromadzeniu delegatów Towarz. naucz. ludow.

Zastrzegając się przed zarzutem, że sami zbyt się chwalamy i zbyt różowe nadzieje wiążemy z rozwojem Towarzystwa nauczycieli, przytaczamy kilka słów, które o zjeździe delegatów wypowiedziała niezależna prasa.

„Kuryer Lwowski“ w Nr. 218 z 8. sierpnia na czele szczegółowego sprawozdania ze zjazdu, pisze co następuje:

„Po wielu latach bezustannego odzywania się na różne sposoby do Sejmu i innych miarodajnych czynników o gruntowną naprawę stosunków szkolnictwa ludowego w kraju przyszło nareszcie nauczycielstwo ludowe do przekonania, że na tej drodze nie wiele może się spodziewać. Sejm w dotychczasowym składzie nie dawał i nie daje nauczycielstwu żadnej rękojmi, iżby mogło liczyć na zmianę czy systemu szkolnego, czy płac nauczycieli. Tak samo naczelna władza szkolna więcej uwagi zwraca na sprawy formalne, niż na istotne rzeczy. Dygnitarzom zawsze się jeszcze wydaje, że planami nauki, ustawiczną zmianą podręczników szkolnych, wreszcie rygorom na sposób wojskowy da się sprawę załatwić. Wszystko to zanadto znane, iżbyśmy je na pamięć

przywodzić mieli. Rezultat także znany. Nauczycielstwo niezadowolone nie przestaje emigrować z zawodu, gdy tylko szczęśliwa sposobność się trafi, 2600 gmin bez szkół żadnych, drugie tyle ma szkoły na papierze, albo budy raczej do karczmy niż do szkoły podobne, niezadowolenie jednym słowem powszechne w całym kraju, a wśród nauczycielstwa przedewszystkiem.

Na takim podkładzie, niezadowolenia i potrzeby odczutej powszechnie, zdecydowało się nauczycielstwo ludowe na zawiązanie towarzystwa zawodowego, któreby inną niż dotąd drogą sprawę naprzód popchnąć spróbowało, a to przez wytworzenie silnej organizacji wśród nauczycielstwa samego. Próba ta podjęta w zupełnej cichości, bez reklamy, przez redakcję „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu powiodła się, jak tego I. walne zgromadzenie w Rzeszowie 5. b. m. w sali Sokoła odbyte dowiodło. Zgromadziło się samych delegatów 41 z różnych powiatów, z trembowelskiego, sokalskiego, myślenickiego, bocheńskiego i innych, a więc z całego kraju.

Zapał i serdeczność, jaka na zjeździe panowała, dają najlepszą rękojmię, że młode towarzystwo zdoła skuteczną rozwinąć działalność w kierunku spełnienia powziętych uchwał. Sześć Boże!“

„Kuryer Rzeszowski“ w Nr. 32. z d. 8. sierpnia umieszcza następujące sprawozdanie:

„W dniu 5. b. m. odbyło się w mieście naszym w sali „Sokoła“ walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi. Przybyło około 40 delegatów z rozmaitych stron kraju. Posiedzenie zajął przewodniczący, który w krótkich a ciepłych słowach wzywał do oświaty nad ludem i do zgodnej i jednolitej pracy. Przebiegłszy krótko historię Towarzystwa, udzielił delegatom wiadomości z poczynionych kroków zarządu, które tenże poczynił w Radzie państwa, sejmie i ministerjum. Przewodniczący kończąc przemówienie składa podziękowanie za liczne przybycie i wzywa zgromadzenie, by przez powstanie oddało cześć niedawno zmarłemu naucz. Waleryanowi Schumacherowi, co też uczyniono. Później zdawał sprawozdanie z czynności zarządu sekretarz tego Towarzystwa p. Mayer. Po krótkiej dyskusji uchwalono wyrazić zarządowi jednogłośnie zupełne zaufanie i podziękowanie.

Na porządku dziennym przedłożono wiele wniosków, które prawie jednogłośnie lub znaczną większością głosów uchwalono. Uchwalenie tychże ma być instrukcją i programem działalności dla Zarządu na przyszłość.

Nad niejednym z wniosków wywiązała się obszerna i żywa dyskusja.

Posiedzenie zamknął przewodniczący pożegnaniem przemówieniem, wzywając do zgody i pracy



oraz do jak najliczniejszego wpisywania się do tegoż Towarzystwa. Wogóle nastrój posiedzenia był bardzo poważny.

### Oszczerstwa.

(„Echu Przemyskiemu“ w odpowiedzi słów kilka).

Jest u nas ten brzydki zwyczaj, że tak osoby jak i stronnictwa z jakichkolwiek przyczyn zwalczające się nawzajem, nie umieją prowadzić tej walki z godnością, ale uczepliwszy się częstokroć jednej myśli, jednego zdania które z ich przekonaniem się nie zgadza, wysnuwają zeń wprost niemożliwe choć pozornie logiczne komplikacje, będące jednak w istocie rzeczy niczem innym, jak *nikczemnem oszczerstwem*.

Takiej podłej broni przeciwko działalności Towarzystwa nauczycieli lud. chwyciło się „Echu Przemyskie“ pismo, z którego tendencją dotąd zgadzaliśmy się zawsze, bo myśleliśmy, że stoi na gruncie *szczerze katolickim i narodowym* i właśnie dlatego boleśniej odczuwamy niezasłużoną napaść, iż wyszła z sympatycznego nam dotąd obozu. Nie więc dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy musimy tracić wiarę w godność i dobrą wolę przemyskiego organu, musimy przyjść do przekonania, że *jego katolicyzm był tylko iluzoryczną dekoracją*, bo kto oszczerstwami walczy i tendencyjne rozsiewa kłamstwa, *ten katolikiem z ducha nie jest i być nie może*.

Mógł się „Echu Przemyskiemu“ rzeczywiście nie podobać który poszczególny punkt programu działalności Towarzystwa nauczycieli — z jego punktu widzenia może to być rzeczą zupełnie racjonalną, ale aby z tego tytułu przytaczać cały szereg oszczerstw, starać się tendencyjnie poniżyć całe nauczycielstwo i przypisywać mu zamiary, *których mu się ani nie śniło*, na to trzeba być *podłym i nikczemnym*.

Najlepszy sąd wydadzą sami czytelnicy po uważnem przeczytaniu artykułu „Echa Przemyskiego“, który przytaczamy w całości:

D. 5. sierpnia b. r. w sali rzeszowskiego „Sokoła“ zebrał się delegaci „Towarzystwa nauczycieli ludowych“ na zgromadzenie, któremu przewodniczył redaktor pisma „Szkolnictwo“ p. Gutowski. Nie będziemy tu szczegółowo przytaczać rezolucyi, jakie uchwalono. Co więcej — godzimy się z wielu wnioskami zgromadzenia — życzymy nauczycielstwu podniesienia płacy, zmniejszenia lat służby, ograniczenia liczby godzin — pragniemy zniesienia podziału szkół na typy, sprzedawania książek szkolnych po jak najtańszych cenach, zakładania nowych szkół i t. d., ale nie możemy pominąć milezeniem jednego wniosku na owem zgromadzeniu uchwalonego — nie rozumiemy, co spowodowało, że nauczyciele, katolicy uchwalają: *utożyć energiczny protest przeciw wnioskowi dr.*

*Ebenhocha i takowy przestać na najbliższą sesję do Rady państwa*, tem bardziej, że wniosek ten nic nie zawiera. coby groziło zagładą i ruiną szkolnictwu lub nauczycielstwu, ale tylko to, czego każdy dobry katolik, każdy zacny syn ojczyzny, winien się domagać.

To też ze zdumieniem czytaliśmy wspomniany wniosek i wierzyć się nie chce, aby nauczycielstwo nasze odważyło się łączyć i solidaryzować z tą *zaciekłą nienawiścią*, z którą „Neue freie Presse“, a za nią wszystkie żydowskie organa na wniosek ten uderzyły, to też jeżeli całe zgromadzenie rzeszowskie uważamy za objaw nader smutny, to twierdzimy na pewno, że wspomniany postulat to nie objaw woli ogółu nauczycielstwa, lecz tylko śmieszna manifestacja pewnej partii.

Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych galicyjskich, to zgromadzenie małej części nauczycieli, a to tych mianowicie, którzy są czytelnikami „Szkolnictwa“ i zwolennikami jego kierunku — a więc opasowani prądami radykalnymi. Już zwracaliśmy raz uwagę na „Szkolnictwo“, w którym wyczytaliśmy zasadę, mniej więcej temi słowy wyrażoną: *głupią jest rzeczą poświęcać się dla dobra ogółu* — pamiętamy także od których nauczycieli rozpoczął się ruch anarchistyczny, destrukcyjny, gdy z pominięciem swoich władz przełożonych, wnieśli petycję do Rady państwa, na ręce największego nieprzyjaciela i wroga katolicyzmu i narodowości, wiemy także o piśmie wychodzącem w Kołomyi, celem którego było — zdrowo myślące nauczycielstwo podburzać przeciw władzom szkolnym. — Od takich osobników wszystkiego się można spodziewać! u takich ludzi cel uświęca wszelkie choćby niegodziwe środki — tacy dla materialnego interesu wyprą się wszelkich ideałów — wyprą się religii — wyprą narodowości.

Wniosek Ebenhocha żąda ingerencji autonomicznej na szkolnictwo ludowe, boć jeżeli szkoły ludowe opłaca kraj, to i zarząd temi szkołami winien spoczywać w rękach nie centralistycznego ministerstwa wiedeńskiego — ale w rękach kraju. Towarzystwo zaś nauczycieli szkół ludowych, gotowe w zamian za nadzieję podwyższenia płac nauczycielskich, wszystkie szkoły eraryzować — gotowe wydać je w ręce zupełnie obce — a może i nam wrogie — nie pomnąc, że szkoła ludowa, to niejako dalszy ciąg domu, którego zadaniem jest wychowanie religijne i narodowe, decydować więc w nie ma wola rodzin, kraj składających a nie nauczyciele jako-tacy.

Wniosek Ebenhocha żąda tylko pośrednio szkół wyznaniowych; zresztą to postulat dziś powszechny — to wola Ojca św., tak silnie w ostatniej encyklicie objawiona. Wspomniane Towarzystwo nauczycieli protestuje przeciw szkołom wyznaniowym — za co myślimy całe żydostwo mu przykłaśnie — widać pa-



nowie z Towarzystwa bardziej się boją widoku „księdza“, niż Marksa lub Lassala.

Od lat 25 z górą rozpoczął się nowy ustrój szkolny. Marzono, że po uwolnieniu szkoły z pod wpływu Konsystorza i Namiestnictwa, nowa jutrzienka oświaty zabłyśnie — że odżyją dawne świetne „komisyje edukacyjne“ itd. Niestety owoce zbyt wcześnie zbieramy — socjalizm obejmuje coraz szersze warstwy, a nauczyciele — zaprzańcy, sami swym przykładem go rozdmuchują. — Ale jeszcze raz zaznaczamy, że cała pociecha w tem, że zebranie rzeszowskie, to znikoma tylko część ogółu nauczycielstwa, ufamy, że ogół ten zszeregowany razem, energicznie przeciw swym zbłąkanym kolegom zaprotestuje“.

Niewiadomo, co bardziej podziwiać w przytoczonym artykule, czy głupotę, czy też złośliwość? Więc łączenie się nauczycielstwa w jedno ognisko, celem omawiania spraw oświaty i pracy nad polepszeniem własnej doli, więc łączenie się w jedną spójnię, której im dotąd brak było, więc zespolenie sił nad podniesieniem poziomu wychowania publicznego, jest objawem *nader smutnym*? Cóż tedy będzie objawem *radosnym*? Może rozterka, zawiść i dzielenie się na obozy? Smutne, zaiste bardzo smutne, że dziś, gdy cały kraj cieszyć się powinien i z uznaniem podnieść fakt, że nauczyciele obudzili się z letargu i sami o sobie radzić zaczynają — znalazł się jeden fałszywy głos, który fakt ten za złe bierze i zachęca do protestu przeciwko niemu!

Nauczycielstwo ludowe zgromadzone na zjeździe w Rzeszowie uchwalając protest przeciwko wnioskowi Ebenhocha, stało na gruncie *szczerze katolickim* i nie ma wcale zamiaru osłabić wpływu religii katolickiej na wychowanie katolickiej młodzieży — ale działało tak w moralnem przekonaniu, że nasza szkoła ludowa i w obecnych warunkach jest *na wskróś katolicką*, że nauka religii kat. między przedmiotami naukowymi *pierwsze* zajmuje miejsce i w myśl planów naukowych, które *każdego nauczyciela obowiązują* ma być niejako nicią przewodnią całego systemu wychowania — protestowało zatem tylko *przeciwko formie*, w której szkoła wyznaniowa wprowadzona być miała i przeciwko warunkom, które wówczas nauczyciele uczyniłyby moralnymi niewolnikami, zmuszonymi do zaklępania swych myśli w granicach narzuconych im pojęć. Nauczycielstwo ludowe wreszcie protestując przeciwko wnioskowi Ebenhocha oparło się na zasadach ściśle narodowych, bo wie, że z wprowadzeniem szkoły wyznaniowej, stała by się *ona mniej narodową*, niż jest obecnie. A jest to nie odosobnione zdanie, ale wyraz żądań całego nauczycielstwa i Redakcyi „Echa“ możemy pokazać setki listów od nauczycieli, którzy się domagali postawienia tego postulatu na porządku obrad. Zgromadzenie rzeszowskie

nie było „*znikomą garstką*“ ale reprezentacją kilku tysięcy nauczycieli, *reprezentacją nauczycieli całego kraju*. Towarzystwo nauczycieli ludowych obejmuje nie tylko czytelników i zwolenników „Szkolnictwa“, ale *wszystkich* nauczycieli, już choćby z tej prostej przyczyny, że *innego Towarzystwa nauczycielskiego* w kraju nie ma — a zresztą, zechce „Echo Przemyskie“ przyjąć do swej wiadomości, że „Szkolnictwo“ jest również organem *całego nauczycielstwa w kraju*, że liczy tysiące zwolenników i że *innego organu nauczycielskiego* w kraju nie ma.

Z pogardą, na jaką każdy oszczerca zasługuje odpiera nauczycielstwo zarzut *rzekomego* łączenia się z socjalistami i wydziwić się nie może logice „Echa“ mocą której „panowie z Towarzystwa bardziej mają się bać widoku księdza niż Marksa i Lassala“, bo o tych ostatnich większa połowa nauczycielstwa *nie wie nawet czy istnieli* i wiedzieć nie potrzebuje, choć „Echo“ przemocą narzuca im tę wiarę. Odsądzenie nauczycielstwa od umiłowania ideałów ogólnych i narodowych, przypuszczenie, że gotowi wyprzeć się religii i narodowości jest tak nikczemnym i zupełnie nieuzasadnionem oszczerstwem, że nawet kopnięciem nogą na nie odpowiadać się nie godzi. Gdyby autor pamfletu „Echa“ był na zgromadzeniu rzeszowskim, byłby się z mów tam wygłaszanych nauczył prawdziwej miłości wiary i Ojczyzny i do kłamstw tendencyjnie rozsiewanych stałby się niezdolny. Nie byłby twierdził, że zamiarem Towarzystwa jest upaństwowienie a tem samem odebranie szkole cech narodowych, bo właśnie na temże rzeszowskiem zgromadzeniu uchwalono *żądać usunięcia ze szkół ludowych języka niemieckiego* na korzyść pogłębienia nauki religii i języka ojczystego, nie byłby twierdził, że „żydzi obradom tym przyklasną“, bo właśnie na temże rzeszowskiem zgromadzeniu uchwalono *usunięcie reprezentanta religii izraelskiej z Rad Szk. okręg.* — wogóle nie byłby z jednego niepodobającego się mu postulatu, wysnuwał oszczerczych wniosków i czernił całego nauczycielstwa.

Uwagi nasze zakończymy wreszcie trawestacją słów autora pamfletu: „Cała pociecha nasza w tem, że „Echo Przemyskie“ to tylko znikomy głos i ufamy, że zszeregowana prasa energicznie przeciw swemu zbłąkanemu koledze zaprotestuje“.

## Wspomnienia pośmiertne.

Józef Niemczyk starszy nauczyciel szkoły 5-kl. w Dobczycach, zmarł na suchoty 30 lipca b. r. w 42 roku życia a 22 służby nauczycielskiej, pozostawiając żonę i dwoje małoletnich dzieci. Ś. p. Józef urodził się w Jabłonkowie na Śląsku.

Po ukończeniu 4-kl. gimn. i seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, otrzymał posadę nauczyciela młod. w Tarnowie a po 3 latach służby przeniósł się



na stałą posadę do Chrzanowa, gdzie przez 18 lat pracował, zaś 15 marca 1896 r. przeniesiony na posadę do Dobczyc a podupadły na zdrowiu, pracował przy tejże szkole do 10 lutego b. r. póki mu sił starczyło, w końcu choroba się rozwinęła i w przeciągu 5 miesięcy położyła kres jego życiu. Byłto nauczyciel bardzo zdolny, dzielny pedagog i wielce zamiłowany w swoim zawodzie.

Pogrzeb odbył się w niedzielę dnia 1. sierpnia po południu. Kondukt pogrzebowy, przy współudziale ks. Kazimierza Rzeszódki, prowadził ks. Józef Piechnik, wikaryusz miejscowy, który w pięknych słowach streścił nad grobem żywot zmarłego, podnosząc jego zasługi i stawiając go za wzór dziatwie szkolnej, jako prawego syna kościoła i ojczyzny. Na trumnie złożono wieńce z kwiatów polnych i ogrodowych od nauczycielstwa i od młodzieży szkolnej.

Oprócz licznie zgromadzonej publiczności, inteligencji miejscowej, nauczycielstwa z tutejszego okręgu wielickiego, brali także udział w pochodzie: Inspektor szkolny p. Antoni Rink, z Mielca. P. Stanisław Rzeszódka, naucz. kier. z Oświęcima; p. Franciszek Mamak, naucz. kier. z Łodygowic.

W imieniu stroskanej wdowy składam serdeczne „Bóg zapłać“ Wielebnemu Duchowieństwu, oraz wszystkim Uczestnikom biorącym udział w tym smutnym obrzędzie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa, odbyło się dnia 3. sierpnia. — Cześć jego pamięci!

Kończyński.

## Wiadomości potoczne.

Prosimy życzliwych o gorącą agitację wśród znajomych w celu jak najszerzego rozpowszechnienia naszego czasopisma, jak również zjednania największej liczby członków w Towarzystwu nauczycieli ludowych.

O regularne uiszczanie prenumeraty upraszamy.

**Z najnowszych praktyk.** Od początku maja b. r. opróżnioną została posada kierownika 2-klasowej szkoły w Dobrotworze (pow. Kamionka Str.) Posada ta, aż dotąd nawet prowizorycznie nie jest obsadzona, jak słyhać jednak otrzyma ją p. T., nauczyciel z *innego okręgu* który lubo dwom innym kompetentom tut. okręgu w niczem dorównać nie może, przecież *potrafił* stanąć w ternie na pierwszym miejscu. — I nie bądź tu malcontentem a nawet buntownikiem!

**Właściciele pasiek i fabrykantów** win owocowych upraszamy o podanie cen miodu (patoki) i win, albowiem na te produkty zgłasza się rokrocznie wielu prywatnych nabywców.

**Ociemniały kolega p. L. Snieszek** składa wszystkim pp. ofiarodawcom serdeczne dzięki za przysłane datki, przyczem pisze między innymi: „Ratuję się jak mogę przed głodową śmiercią, lecz Bóg raczy wiedzieć co się stanie ze mną i moją rodziną. Obecnie staram się o uzyskanie małej trafiki, atoli i tu robią mi trudności z powodu, że nie byłem w służbie rządowej“.

**Konkurs.** Wydział okręgowy rzeszowski postanowiwszy odbyć w roku przyszłym zlot okręgowy w połączeniu z publicznym popisem członków, uchwalił drogą konkursu uzyskać wzory na ćwiczenia wolne w połączeniu z wejściem na boisko.

W konkursie mogą brać udział wyłącznie Towarzystw Sokolich należących do Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów i Tarnobrzeg. Ćwiczenia mają być łatwe nie nużące pełnych i widocznych, dających przy większą liczbę ćwiczących (100 do 150) obraz. Obrazów ma być cztery do pięć. lub 1. 2. 3. (4) 5. 6. 7. (8). Postawa piękna, ramiona w dół zwisłe lub ramiona

Praca konkursowa bez podpisu autora odpowiednią dewizą ma być nadesłana najpóźniej 12 ej dnia 1. października 1897 na adres prezesa. Obok tego ma być w dołączonej kopercie zaopatrzonej tą samą nazwą dane nazwisko autora.

Nadesłane prace oddane zostaną do Wydziału okręgowy na sędziego zaproszonego.

Jako I. nagroda za najlepszą pracę została kwota 50 koron, za II. pracę 25 koron.

Uproszone do oceny prac Wydział okręgowy lwowski ma nie tylko wskazać pracę najlepszą, lecz z pośród wszystkich wskazać którą się do wykonania na zlocie okręgowym nadaje.

Nazwisko autora, którego praca jaśniejsza, na zlocie wykonana zostanie będzie w pismach poświęconych gimnastyce i sportom. — Z Wydziału okręgowego w Rzeszowie dnia 16 sierpnia 1897.

**W obronie prawdy** oświadczają Redakcja i Towarzystwo, że p. Tomasz Cybiak nigdy o nikim nie pisał, że p. W. Kaszyckim, kierownikiem „Szkolnictwa“ żadnego nie był, wobec czego prosimy p. Kaszyckiego, niechaj prześladowania niewinnego kolegi niechce, radzimy p. Kaszyckiemu izby nie wchodzić z lasu. Sapienti sat!

**Zwracamy uwagę** naszych Czytelników Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli, że rego sprzedaż książek i przyborów do pisania ze względu na cele tego Towarzystwa i na

**Zalecamy** również na podstawie doświadczeń pierwszej krajowej chemicznej fabryki Brauna we Lwowie oświadczając, iż tak o niskich cen przemawiają one za wyrugowanie granicznych artykułów, które dotąd dla fabryki, od obcych sprowadzać musieliśmy.

**Mamy jeszcze dosyć** nędznych charakterów b. r. nadeszło do nas z kraju kilka zwanych „lizuniów“, którzy chcąc przypięknić się inspektorowi, ściągają niemal przemocą sędziów z nauczycielstwem i robią za nie prezenta. Z nadsyłanych listów dowiadujemy się, że się narażać nie takiemu „lizuniowi“ ale w inspektorowi, składa z wielką przykrością znaczną (2 a nawet 3 złr i wyżej) czem z krzywdą okupuje się przed prześladowaniem. Czy takich „podskakiwaczy“ licuje ze stanowiska nauczycielskiego? Czy wreszcie uczciwy inspektor przyjmować co roku takie pamiątki?... wiedzą c. k. radcy szkolni we Lwowie!



## Na Cieszyn!

P. Stanisław Jankowski nauczyciel w Odrowążu ogłosił następującą odezwę\*), którą z przyjemnością powtarzamy, prosząc P. T. Kolegów o poparcie:

„Oczy i serca całego narodu naszego zwrócone są teraz na zachodnie kresy nasze! Sypią się zewsząd ofiary na uratowanie strażnicy naszej: gimnazjum polskiego w Cieszynie. Koledzy, pokażmy, że i my nie ostatni, że chociaż biedni, lecz myśli, serca i czyny nasze wybiegają poza granice wioski lub miasteczka i jednocześnie z myślą, uczuciem i duchem całego narodu — bo jesteśmy i pozostaniemy zawsze wiernymi synami naszej Ojczyzny.

Ufundujmy stypendyum dla uczniów gimnazjum polskiego w Cieszynie!

Jestem pewny, że słowa te znajdą odgłos we wszystkich sercach Waszych i że myśl rzucona przezemnie stanie się myślą Waszą! Chcąc zaś, aby sprawa nie upadła dlatego, że jesteśmy rozrzucony po całym kraju i trudniej nam solidarnie z czem wystąpić, podaję gotowy już projekt: 1) Nauczyciele ludowi w Galicyi fundują stypendyum dla uczniów gimnazjum polskiego w Cieszynie. 2) Składki dziesięciocentowe zbierać się będą na ten cel podczas zbliżających się konferencyi nauczycielskich. W tym celu jeden z kolegów przeczyta na konferencyi tę odezwę i postawi odpowiedni wniosek. Składki zbierać będą przy wypłacaniu kosztów i dyet. 3) Zebrane składki prześle c. k. inspektor przekazem pocztowym pod adresem: Macierz polska w Cieszynie. Przekaz zaopatrzy swym podpisem i nazwą okręgu szkolnego, oraz uwagą: „Na fundusz stypendyjny imienia nauczycieli ludowych w Galicyi dla uczniów gimnazjum polskiego w Cieszynie“. 4) Zebrane fundusze Macierz polska przeznaczy na stypendya w pierwszym rzędzie dla synów nauczycieli, jeżeli tacy będą, lub dla innych. 5) Sprawozdanie z tych funduszy ogłoszone ma być w dziennikach.

Pamiętajmy Koledzy, że ile szóstek, tyle serc pójdzie do Cieszyna i tem zaświadczy o naszej miłości Ojczyzny!

## REGULAMIN

Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi

przyjęty do wiadomości zgromadzonych delegatów, odbytego w Rzeszowie dnia 5. sierpnia 1897.

### Art. 1.

Wszyscy członkowie stowarzyszenia mają prawo wstępu na posiedzenia członków, prawo zabierania

\*) Odezwę niniejszą dla braku miejsca w num. 24. odłożyliśmy do dzisiejszego numeru. Red.

głosu przy obradach i prawo głosowania. Wejście na salę posiedzeń nastąpić może za okazaniem karty legitymacyjnej.

### Art. II.

Na porządku dziennym każdego zgromadzenia umieszczone być mają obok wniosków i sprawozdań Zarządu — tematy do dyskusyi lub rozpraw, jakoteż odczyty, z którymi członkowie zgłosili się przynajmniej na 3. tygodnie przed zgromadzeniem do Zarządu, który też przyjmie je na porządek dzienny. Zgromadzeniu przysługuje atoli prawo umieszczenia tematu do dyskusyi lub rozprawy, jakoteż odczytu na porządku dziennym, chociażby go Zarząd odrzucił.

### Art. III.

Wnioski o zmianę statutu muszą być na 2 tygodnie przed zgromadzeniem członków podane Zarządowi, który jest obowiązany ze swem zdaniem przedstawić je zgromadzeniu.

### Art. IV.

Po wnioskach Zarządu następują wnioski członków według porządku, w którym je przesłano do Zarządu.

### Art. V.

Każdy członek Towarzystwa ma prawo oprócz wniosków niedotyczących zmiany statutu art. III. stawiania innych osobistych wniosków na zgromadzeniu. Wnioski te mają być pisemnie prezesowi podane i aby były wzięte pod obrady, poparte być winne co najmniej 7<sup>miu</sup> podpisami członków. Zbadanie wniosków poleca się osobnej komisji złożonej z 5. członków, która je potem przedkłada walnemu zgromadzeniu.

### Art. VI.

Każdy członek ma prawo wnosić interpelację do Zarządu na piśmie i jak wniosek podpisami popartą. Przewodniczący obowiązany jest zaraz albo na najbliższym posiedzeniu odpowiedzieć na interpelację. Jeżeli interpelujący nie zgodzi się na odpowiedź przewodniczącego, to za zgodą większości zgromadzonych może być nad tą interpelacją otwartą dyskusya.

### Art. VII.

Mowców zapisuje sekretarz, a głos udziela im przewodniczący w porządku w jakim są zapisani.

### Art. VIII.

W jednej i tej samej sprawie wolno zabierać głos trzy razy.

### Art. IX.

Większość członków zamyka za pozwoleniem przewodniczącego rozprawę.

### Art. X.

Wybory na zgromadzeniach i wszystkie osobiste kwestye rozstrzyga się głosowaniem tajnem t. j. kartkami.

### Art. XI.

Jeżeli mowca odstępkuje od rzeczy, to przewodniczący ma zwrócić na to jego uwagę. Jeżeli się dopuścił osobistej obrazy, to ma go przewodniczący powołać do porządku.

Kto wezwania przewodniczącego nie usłucha, temu może przewodniczący głos odebrać. Przeciw



temu odebraniu głosu wolno się odwołać do zgromadzenia, które bez debaty rozstrzyga, czy zaszła osobista obraza.

Uchwalono na posiedzeniu Zarządu Towarzystwa nauczycieli ludowych  
w Nowym Sączu dnia 20. lutego 1897.

## Instrukcja

dla Zarządu Towarz., komisji kontrolującej i delegatów.

### §. 1.

Zarząd będzie odbywał zwyczajne posiedzenia raz na miesiąc. Nadzwyczajne posiedzenia zwołuje prezes lub jego zastępca za własną inicjatywą lub na żądanie przynajmniej 3. członków Zarządu.

### §. 2.

Sprawy, które na posiedzeniach Zarządu mają być załatwiane są:

- a) przyjmowania do wiadomości sprawozdań bióra Zarządu;
- b) wszelkie sprawy pociągające za sobą wydatki z funduszu Towarzystwa;
- c) wszelkie sprawy, któreby miały być publicznie ogłoszone;
- d) sprawy osobiste członków w stosunku do Towarzystwa;
- e) wogóle sprawy mające dobro Towarzystwa na celu.

### §. 3.

Wszelkie inne sprawy załatwia bióro Zarządu, które stanowi prezes lub jego zastępca i sekretarz.

### §. 4.

Prezes lub jego zastępca zwołuje posiedzenia zwyczajne i nadzwyczajne Zarządu, delegatów i Walnego zgromadzenia, ustanawia w nich porządek dzienny i kieruje obradami; podpisuje razem ze sekretarzem wszystkie ważniejsze pisma wychodzące z łona Towarzystwa n. p. zaproszenia do członków, podziękowania poszczególnym członkom za szczególniejszą pomoc dla Towarzystwa, wezwania i uwiadomienia do członków; reprezentuje Towarzystwo; robi od czasu do czasu skontrum kasy; i prowadzi nadzór nad wszystkimi sprawami Towarzystwa.

Sekretarz prowadzi wszelkie protokoły czynności, kasę i książki kasowe, przygotowuje akta na posiedzenia Zarządu i Walnego zgromadzenia, oraz prowadzi wszelką korespondencję.

### §. 5.

Do komisji kontrolującej należy: Komisya ta składa się z 3. członków, którzy wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącego. Do nich należy kontrola kasy, książek i rachunków Towarzystwa.

### §. 6.

Obowiązki delegatów: 1) odbierać wkładki i odsyłać do Zarządu Towarzystwa; 2) starać się o jednanie dla Towarzystwa członków i składać relacje o całym ruchu w jego powiecie.

Uchwalono na posiedzeniu Towarzystwa nauczycieli ludowych

w Nowym Sączu dnia 20. lutego 1897.

## L. 269. OGŁOSZENIE KONKURSU.

Kierownictwo c. k. szkoły kowalskiej w Sulkowicach na mocy rozporządzenia Wys. c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 9. sierpnia 1897 r. L. 17804 ogłasza niniejszem konkurs na posadę nauczyciela do języków: polskiego, niemieckiego i rachunków przy wspomnianej szkole zawodowej.

Pasada ta obsadzona będzie na podstawie kontraktu za roczną renumeracją 100 zlr. w. a. z obowiązkiem załatwiania czynności kancelaryjnych zakładu. Podania należyce udokumentowane wystosowane do Wys. c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty należy wnieść na ręce kierownictwa c. k. szkoły kowalskiej w Sulkowicach do dnia 12. września b. r.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z egzaminem dla szkół wydziałowych z I. grupy.

Sulkowice dnia 30. sierpnia 1897.

Mamy jeszcze w zapasie sporą ilość kalendarzy z roku 1897, które corychlej sprzedać pragniemy.

## Kalendarz nauczycielski na rok 1897

zawiera w 1szej części: Kalendarium; Wykaz dni wolnych od nauki w ciągu roku szkolnego; Skorowidz odsyłania urzędowych pism Zarządów szkół do c. k. Rad Szk. okręg; Interesujące daty statystyczne Europy, Austro-Węgier i Galicji; Skład ministerium wyznań i oświaty, Rady Szk. krajowej i Komisji egzaminacyjnych; Spis inspektorów szk. okręg. — II. Część. Na Przełomie. — Na drogach rozstajnych. — Dwa pytania. — Z dziejów niewoli. — Fiat lux! — Chronologiczny przegląd historycznych wypadków z dziejów szkolnictwa ludowego w Galicji od r. 1839 do r. 1896. — Numer okazowy „Szkoły”. — Pacierz galicyjskich nauczycieli. — Omyłki druku, wyjęte z roczników „Szkoły”. — W jaki sposób może nauczyciel otrzymać wyższe koszty przeniesienia? — Bezpłatne ogłoszenia. — Domyślniki. — Część gospodarcza.

Cena niższa na 23 ct z przesyłką pocztową. Każdy nowo przystępujący prenumerator otrzyma kalendarz powyższy gratis i franco. Administracja „Szkolnictwa“.

## Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli w Dolinie.

sprzełaje wszystkie artykuły, wchodzące w zakres handlu przyborów do pisania i rysowania, książki szkolne itp. we własnym sklepie po cenach najniższych.

### Wyciąg z cennika:

Zeszyty szkolne o liniamentie rzepisanem: zeszyty na ćwiczenia dwuarkuszowe 100 sztuk 1 zlr. 45 ct. pięcioarkuszowe 3 zlr; rysunkowe bez bibulek z kropkami lub bez 100 sztuk — 1 zlr. 90 ct. większe z bibulkami 3 zlr. — Bloki rysunkowe Nr. 4. po 33 ct. sztuka. Tabliczki łupkowe, najnowsze po cenie 1 zlr. 30 ct. za 10 sztuk; rysiki 100 szt. — 35 ct. — Książki szkolne dla wszelkich szkół, druki szkolne, wszelkie przybory szkolne i do pisania po cenach najniższych.

Ceny niższe aniżeli w każdym innym handlu krajowym. Zamówienia wykonuje się odwrotną pocztą. Przy zamówieniach za 10 zlr. opłaca się porto.

## Popierajmy przemysł krajowy!!

Atramenty, laki listowe, laki do flaszek (smółki) farby stampilowe, gумы, masy i atramenty hektograficzne itp. pierwszej krajowej chemicznej fabryki

## Kazimierza Brauna we Lwowie

(ul. Gródecka 45)

ocenione przez Laboratorium chemiczne Politechniki Lwowskiej, jako wyrobem zagranicznym nieustępujące

są do nabycia

w pierwszorzędnym handlach w całym kraju.

W Nowym Sączu w księgarni Wgo Jacobowskiego.

Cenniki na żądanie darmo i płatnie.